(No. 11)

GAZETA LITERACKA.

13 Marca 1821.

Gazeta Literacka wychodzi raz na tydzień we Wtorek, w Numerach przynaymniéy z iednego arkusza złożonych. Cena prenumeraty półroczney bez poczty zł: pol: 16, z pocztą zł: pol: 18. W Warszawie można i kwartalnie prenumerować w Księgarni N. Glücksberga.

LITERATURA NARODOWA.

INSTYTUT GŁUCHO-NIEMYCH.

w Warszawie.

Myśl Anielska, przysposabiania do pożycia towarzyskiego istot które natura chciała wyłączyć od społeczności ludzi, nauczania za pomocą wyobrażeń tego co tylko przez słuch i mowę umianem bydź może, nim otrzymała swoie wykonanie i udoskonalenie za popędem rozumu a raczey serca xiędza sławnego *de l'Epée*, iuż w rozmaitych wiekach i kraiach rozwiianą była, z pomyślnym skutkiem od wielu przyiacioł ludzkości. Nieiaki *Ponce*, zakonnik Hiszpański, później zaś biegły matematyk Anglik *Wallis*, nareście *Amman* lekarz w Harlem zatrudniali się nauczaniem Głucho-niemych, każdy według właściwey metody, które późniey we Francyi do zadziwiaiącey doszły doskonałości. Cały zaszczyt tego chlubnego postępu należy się wymienionemu wyżey Xiędzu *de l'Epée*, który początkowe doświadczenia swoich poprzedników zebrał w ieden System Edukacyi, i podobny do Wincencyusza *à Paulo* (dobroczyńcy ludzkości w innym względzie) poświęcił życie i maiątek na założenie Instytucyi z którey się dziś naywięcey chlubi Paryż. Wdzięczność potomnych nie powinna zapominać, że ten szanowny opiekun nieszczęśliwych istot, nie maiąc żadnego Beneficium, bez wsparcia od Rządu i bez kompetencyi, nie posiadaiąc innego funduszu nad własny maiątek czyniący może około 12,000 franków rocznego dochodu, utrzymywał swoim kosztem u siebie, odziewał, żywił i uczył czterdziestu Głucho-niemych; a w czasie ostrey zimy 1788 roku, nie raz żałował sobie drzewa na kominek i sukni które mu były potrzebne, aby tylko iego uczniom na niczém nie zbywało.

Tyle starania, wydatków i poświęceń byłyby zagubionemi gdyby *l'abé de l'Epée* którego strata zdawała się niepowetowaną, nie znalazłby w Xiędzu *Sicard* następcy swoim, godnego naśladowcy iego cnót i talentów. Od niego to mamy dzisieyszą grammatykę dla Głucho-niemych ze wszystkiemi przepisami tego ciekawego nauczania; i taka iest doskonałość porządku, łatwości reguł i sposobów, że zamiast coby był tylko powinien się starać nadgrodzić Głucho-niemym niedostatek słuchu i mowy, rozwiia w nich nowy zmysł wewnętrzny, który brakuie innym ludziom, zmysł nierównie wyższy nad wszelkie zwyczayne pojęcie.

Podług takich to przepisów założony został i w Warszawie Instytut Głucho-niemych, a Xiądz Falkowski iest tem dla Polski, czém byli dla Francyi *l'abé de l'Epée*, i *Sicard*. Do światła bowiem, nauki i doświadczenia każdego z nich, łączy obu dobroć i czułość: wszystkie chwile swoie oddawszy tak ważnemu przedmiotowi, potrzeba widzieć, z iaką uprzeymością ten praw-

dziwy dobroczyńca ludzkości poświęca się dla szczęścia swoich sierot.

Usposobiony za granicą kosztem magistratury Edukacyiney, a od Domu ś. p. Xięzney Marszałkowey Lubomirskiey, i Krakowskiey Kapituły wspierany, otrzymał za powrotem powierzenie od swoiey zwierzchności zakładu tego Instytutu. Pierwsze ogólne iego urządzenie wyszło d. 14. Października 1817. roku, poczém Instytut w końcu tegoż samego miesiąca publicznie otworzonym został.

Nie mała w pracach uczenia pomocą Xiędzu Falkowskiemu iest JP. Jan Siestrzyński, z Wiednia przybyły, który wynalazkami własnego namysłu, w wielu punktach pewnieyszy nadał kierunek tey pracy. Rodak ten, przywiązany do oyczystey ziemi, opuścił korzystne mieysce które miał w Stolicy Państwa Austryackiego. On był pierwszy który kunszt litografii do Warszawy wprowadził, i bez robienia z niego taiemnicy, bez szukania zysków, miłośników pięknych sztuk do rozszerzenia tego użytecznego wynalazku pobudził.

Tak uposażona szkoła Głucho-niemych ćwiczyła się w naukach umysłowych wszelkiego rodzaiu, iak gdyby w równi ze Szkołami publicznemi inney młodzieży aż do roku 1809, w którym pomnożona liczba niemowów i postęp w ich naukach, wymagaiac podziału uczniów na klassy, był powodem Rządowi do przydania X. Falkowskiemu nowych pomocników którzyby go w niższych klassach zastępowali. Takiemi są: 1. Nauczyciel Wawrzyniec Wysocki, wychowaniec szkoły Szczuczyńskiey, usposobiony w Berlińskim Instytucie, zalecaiący się przykładną obyczaynością, gorliwym wypełnieniem przyiętych obowiązków, i który zdaie się że nie ma milszey rozrywki iak pożyteczną zabawę z Głucho-niememi: drugi Nereusz Falkowski, przydany do dozorowania Ekonomiki: trzeci Andrzey Daszewski, staruszek trudniący się niemowami mniey dobre wychowanie maiącemi. Nareście czwarty Jan Migdalski Mechanik, który zaczął iuż z kilku Elewami naukę w stolarstwie i tokarce. W godzinach wolnych od nauki dozoruią Elewów płci żeńskiey Pani Persowa, płci męskiey Józef Pełczyński. Karol Małochowiec Kandydat Prawa Uniwersytetu Wileńskiego sposobi się praktycznie na Dyrektora Instytutu w Wilnie, a tym czasem iest wielką pomocą w dawaniu wyobrażeń Elewom klass zaczynaiących.

Ażeby ocenić użytki które z zaprowadzenia tego Instytutu spłynąć mogą na kray Polski, należy ie uważać w owey chwili, kiedy skończona zupełnie Edukacya niektórych Elewów zdatnemi ich uczyni do iakich powołań światowych (*), a ich postanowienie w towarzystwie ludzkiem będzie naylepszą pochwałą Epoki, którey to zaprowadzenie winni iesteśmy. Tym czasem z postępu uczniów w początkowych naukach, i z moralnego ich wychowania, o czém każdy kto bywa na Examinach przekonał się, można iuż bardzo pochlebne w tey mierze powziąć nadzieie.

Liczba Elewów powiększa się znacznie w każdym roku. W roku 1817 było ich 15. W roku 1818-24. w 1819-26. w roku 1820-30. W roku 1821-36. Lokal, opał i płaca nauczycielów w całości przez Rząd od założenia Instytutu były udzielane. Fundusz na utrzymanie ubogich do roku bieżącego w części przez Rząd a w części przez dobroczynną Publiczność iest składany. Z początkiem iednak roku bieżącego wyznaczony został od Rządu dostateczny fundusz na utrzymanie 18. Elewów ubogich.

Z Instytutem Głucho-niemych zaczyna bydź w połączeniu Instytut ociemniałych. O ile te dwa Instytuta dogodnie mogłyby bydź połączone, odbywa się teraz proba na dwóch ociemniałych ubogich Elewach.

Jedną z nayistotnieyszych potrzeb Instytutu Głucho-niemych iest lokal dogodny, obszerny,

(*) W Paryżu, gdzie iuż od kilkudziesiąt lat istnieie Instytut Głucho-niemych, powychodzili uczniowie, iedni na Professorów w samymże Instytucie, inni są biegłemi Rachmistrzami w Biórach i w wydziale matematycznym umieiętności (*Bureau des longitudes*) inni Drukarzami, Redaktorami pism peryodycznych, ieden literatem, dwóch krytykami i t. d.

w czystem powietrzu, z ogrodem i placem, któryby raz na zawsze mógł służyć iednemu przeznaczeniu. W Paryżu maią Głucho-niemi bardzo porządny dom z ogrodem z którego widok z góry z terassu na cały Paryż rozciąga się: obszerne korytarze pomieszkania, napełnione są tablicami naukowemi, któreby nazwać można *Encyklopedyą głucho-niemych.* Wesołość tego mieysca nie mało się przyczynia do ożywienia w tych nieszczęśliwych imaginacyi, która iest nieiako fundamentem ich poiętności.

Instytut Głucho-niemych w Warszawie nie może się ieszcze poszczycić swoiem własném, a tem mniey dogodnem i przyiemném mieszkaniem Mimo tego, pilność nauczycieli i gorliwość dozorców zagradza po części tey niedogodności. Postęp w naukach i w moralném wychowaniu, iest bardzo zaspokaiaiący. Dla wyobrażenia zaś, iż nie tylko same potrzebne umieiętności, ale nawet i te które maią za przedmiot ukształcić powierzchowność, daią się w Instytucie Głucho-niemych, przytoczemy tu, że w zapustny Wtorek grali Głucho-niemi sztukę: *Jan III. pod Wiedniem*, którey wykonanie pod względem mimiki, akcyi, a co większa nawet, taktu w składanych częściach, mogłoby za wzór służyć naszym artystom. (*)

Skorowidz Dziennika Praw Królestwa Polskiego od Tomu I. do VI. włącznie, czyli zbiór szczegółów ustawy Konstytucyiney, Dekretów Królewskich, postanowień Namiestnika Królewskiego, Statutów, Organizacyi, Traktatów i Konwencyy, tudzież Praw Seymowych, obiętych w tymże Dzienniku, ułożony porządkiem alfabetycznym, z dokładném odwołaniem się do Tomów i stron kart, w celu znalezienia natychmiast każdego żądanego przedmiotu. W Warszawie 1820.-8. *obiaś. VI. i str.* 324.

Już czytaliśmy umieszczone w Gazetach, Warszawskiey, Nrze 167 i Korrespondenta Warszawskiego, Nrze 173. z roku zeszłego, sprawiedliwe i zgodne z przekonaniem naszem o tym *Skorowidzu* zdanie. Pomimo to, wierni przedsięwzięciu naszemu dawania o dziełach narodowych naszego bezstronnego zdania, daiemy ie i o tém. Jest to pewny, ułożony pracowicie i mozolnie sposobem Dykcyonarza, w porządku alfabetycznym, wykaz szczegółów, znayduiących się w VI. Tomach Dziennika Praw, urządzeń administracyinych i praw seymowych, czyli attrybucyye, obowiązków, czynności, stosunków i prerogatyw władz, urzędników, officyalistów, obywateli i mieszkańców Królestwa Polskiego, z odwołaniem się do Tomów i stron kart, tak, że ie każdy w każdym razie potrzeby natychmiast znaleść może. Takowych szczegółów zebrał Autor naywięcey pod wyrazami: Akta, Areszt, Burmistrze, Członki, Decyzye, Dekreta, Deputacye, Długi, Dobra, Dyrekcye, Dyrektorowie, Etaty, Examina, Exekucya, Fabryki, Fundusze, Gminy, Instytuta, Izby, Kancellarye, Kandydaci, Kapitały, Kary, Kassy, Kaucye, Kommisarze, Kommissye, Konie, Koszta, Król, Księgi, Kupcy, Listy, Miasta, Ministrowie, Namiestnik, Nominacye, Officyaliści, Opłaty, Osoby, Pensye, Pisarze, Postanowienia, Prawa, Prezesowie, Prezydenci, Prezyduiący, Przepisy, Rachunki, Rada, Rady, Radzcy, Rapporta, Rewizye, Rząd, Sądy, Sekretarze, Senat, Sędziowie, Skład, Spory, Sprawy, Summy, Termina, Tytuły, Urzędnicy, Urzędy, Władze, Właściciele, Wóyci, Wyroki, Zastępcy, Zbiegi, Zbrodnie, Zgromadzenia. Potrzeby i użyteczności tegoż *Skorowidza* dla każdego obywatela, obowiązanego do pełnienia praw i urządzeń kraiowych, a szczególniey dla każdego Urzędnika i officyalisty, nikt zaprzeczyć nie może. Życzyć owszem należy, ażeby Autor iego pisał takowy daley, co do Tomów Dziennika Praw, które następnie wyidą.

(*) Wiadomo iż Głucho-niemi posiadaią wyraz fizyognomii i bystrości, iaki nie iest dany innym ludziom.

LITERATURA ZAGRANICZNA.

Lettres de Saint-James, Geneve et Paris, 1820.

Odpowiada w tém pismie autor dostatecznie na pytanie: czy w Anglii gwałtowney zmiany własności spodziewać się trzeba? Pokazuie statystycznie niestósowność bogactwa z ubóstwem, iaka teraźnieyszey spokoyności Anglii grozi, uważa podstawy budowy polityczney, czy dosyć są mocne do odparcia zasad demokratycznych; oznacza naturę i prawdopodobieństwo politycznego wstrząśnienia; z tych poprzedniczych uwag, rozwiia środki, przez które może rząd się utrzymać, prawo własności ochronić, a niemaiących własności w spokoynych obywatelów zamienić.

Autor obznaiomiony z polityką uważa swóy przedmiot bez namiętności i przesądu. Podług niego dziewiąta część ludności, (która w samey Anglii bez Szkocyi i Irlandyi, milion wynosi), posiada cały maiątek tak nieruchomy iak ruchomy własności kraiowey i zarobku: zostaiące $\frac{8}{9}$ składa klassa robotników bez kapitału. Tamci, chcą zachować to co maią, ci chcą zarobić to, czego nie maią. Jedna dziewiąta część zostaie z właścicielami w politycznym albo domowym stosunku; a zatém właściwie $\frac{7}{9}$ ludności należy do związku niemaiących własności, którzy z właścicielami gruntowemi i przemysłowemi w grożącym są oporze. Z tych siedmiu milionów zatrudnione są cztery rolnictwem, a trzy innym zarobkiem, każden rolnik żywi przez swoię pracę nieco więcéy iak dwóch ludzi, każden zaś fabrykant, opatrzyć może potrzebnemi towarami dwudziestu dwóch ludzi, a zatém trzy miliony fabrykantów, zaspokaiaią potrzeby 66 milionów. Odciągnąwszy z tych dla Anglii i iey osad dziesięć milionów, i przyiąwszy, że Szkocya i Irlandya, własną industryą potrzebom swoim dogadzaią; zostaie 56 milionów zagranicznych ludzi konsummuiących płody industryi angielskiey; rachować można takich, w Ameryce piętnaście milionów, w Hiszpanii i Portugalii dziesięć, w Turcyi pięć, we Włoszech pięć, w północnych kraiach ośm, a w środkowey Europie trzynaście milionów. Lecz od czasu zawartego pokoiu z Francyą utraciła Anglia przynaymniey czwartą część zagranicznych konsumentów, a industrya Francyi, grozi iey ieszcze większą stratą. Stósunek Niemiec z Anglią względem tamtych industryi, iest prawie taki sam. Przez to zmnieyszenie się zagranicznego odbytu, 600,000 fabrykantów angielskich pozbawieni są chleba; mnieysze ubieganie się sprawiło iż nagroda za pracę zniżyła się; ztąd to oburzenie niemaiętnych, pozbawionych roboty i chleba, przeciwko własności i bogactwu, a zatém przeciwko porządkowi towarzyskiemu.

Sama Anglia tego niebespieczeństwa obawiać się nie powinna, bo iey siła i bogactwa są z sobą połączone z polityką, bo tron Arystokraci (około 3,000) i wybór Demokratów, czyli reprezentanci ludu w izbie niższey (posiadacze gruntowi, kapitaliści, znaczni dzierżawcy i fabryk właściciele) składaią trzy władze rządowe, maią ieden wspólny interes, to iest: zabezpieczenie się; a zatém król stara się utrzymać swoię koronę, wyższa szlachta swoie znaczenie dotychczasowe; a lud swóy udział konstytucyiny w prawodawstwie, i swoiego obronnego prawa zabezpieczenie. Ten własny interes przybliża stronę demokratyczną do arystokratyczney, pomimo ich różnego sposobu myślenia. Maiętni z pośród ludu tworzą przez to nieiako plebeiuszowską arystokracyę, a Whigowie oddawna są tylko słabemi podporami Demokracyi. Jednakże rząd popadł w podległość tey części ludu przez błąd w administracyi, to iest przez marnotrawstwo pieniędzy kraiowych. Lecz ponieważ maiętni na coraz większe podatki, całego narodu ciężarem będące zezwalali, okazali się w oczach iego iako władza arystokratyczna, i stracili zaufanie iakie dawniey w ich charakterze demokratycznym pokładano.

Niebespieczeństwo, mówi autor, nie pochodzi z różności zdań, ale z rozdzielenia się interesów. Ponieważ lud mniema iż plebeiuszowska arystokracya iego interes nadwerężyła, przez to żąda radykalney reformy tey części konstytu-

cyi, która iest demokratyczną. Ale iednak nie wszyscy z tych, co nic nie maią, a nakładane podatki przez tych, co wszystko maią, znoszą, chcą iednakową siłą wymusić ową refomę. Jedni, mniey są potrzebni, i dla tego mniey roziątrzeni; drudzy boią się działać; inni gardzą gwałtownemi krokami; nakoniec liczna sekta Metodystów, z pobudek religiynych, poddaie się teraźnieyszemu porządkowi. Wynosi więc liczba radykalnych reformatorów naywięcey półczwarta miliona. I tym brakuie takiego, któremby niemi podług iednego planu kierował, chociażby nawet taki się znalazł, wstrzymywałoby go iednak uczucie prawe, od naruszania maiątków bogaczów, dopóty, dopókiby woyna domowa wściekłości stronnictw nie zapaliła. W razie wybuchnienia gwałtownego, znaydowałaby się cała potęga w mocy trzech władz, które ieden i ten sam interes własnego zabespieczenia się łączy; a zatém zwycięztwo prawa własności, nie byłoby wątpliwe. Ale samo to zwycięztwo byłoby wielkiem nieszczęściem, powinien więc rząd owemu wybuchnieniu zapobiegać, i uczynić to, ieśli iego przyczyny osłabi.

Przedwszystkiém powinien zupełnie rozwinąć charakter demokratyczny władzy ludu z konstytucyą zgodney, z powodu którey arystokracya stanu właścicielskiego do dwóch drugich władz się przyłącza; to iest rząd powinien przydać do deputowanych z miasteczek upadłych, równą liczbę prawdziwych narodowych reprezentantów. Ci nie przestaną dla tego sprzyiać stanowi właścicielskiemu, owszem utwierdzą iego wpływ. Arystokracya nie powinna zbaczać zdrogi konstytucyą wytkniętey; żadne czasowe i miescowe ograniczenia konstytucyi mieysca mieć nie powinny; inaczey ustanie iey dzielność w obronie praw, i ogołocona zostanie z moralney siły. Nie potrzeba nowych praw ku iey obronie, ieżeli roztropnie i silnie wykonywaną będzie. Zamiast pomnożenia kosztownych woysk liniowych, niech rząd na obronę własności uzbroi iuż istnieiące milicye kraiowe i ochotników. Taka potęga będzie polityczną i razem moralną.

Tym sposobem, zgodnie z życzeniem ludu, reprezentowana, pod tarczą istnieiących praw konstytucyi nie do odporu przygotowana Arystokracya, niech się stara o polepszenie finansów. To tylko wstrzymać może źródło niespokoyności. Dotychczas po czterech latach pokoiu, zastępowany być musi deficyt pożyczką; pogorsza się więc kredyt rządu. Lecz gdyby po nastąpionym pokoiu, połowa tylko tax maiątkowych była nałożoną dla pewnieyszego zabespieczenia się drugiey połowy, deficyt byłby był zapełniony. Żądano trwania całey taxy, i parlament zupełnie ią odrzucił.

Roczny deficyt iedenastu milionów funtów szterlingów, przedwszystkiem powinien bydź zmnieyszony. Bezużyteczne wydatki na urzędy nieczynne powinny być zatém zniesione; pensye wielkie zniżone, a nie potrzebne urzędy skassowane. Pozostały deficyt, niech arystokraci zastąpią podatkami. Bo ieżeli ich interes z trwałością rządu iest połączony, powinni także koszta na iego utrzymanie ponosić. Dochód z taxy maiątkowey, rachuiąc ieden od sta z czystego przychodu, wyniesie 1,200,000 funt. szterlingów. Oprócz tego, radzi autor, ponieważ w Anglii, żadnego prawie przedmiotu nie ma, z któregoby podatku nie opłacono, aby tę samą stopę podatkowania w osadach zaprowadzić; lecz aby zniesiony był wprzód dotychczasowy ich zarząd, równie kosztowny iak pełen nadużyciów. Nakoniec radzi dać robotę niemaiącym sposobu do życia 600,000 fabrykantom. Podatek ubogich nie iest środkiem zaradczym; wpływ iego podniósł nędzę publiczną do tego stopnia, iż środek ten nie iest dostateczny. Zniżanie nagrody za pracę, które pracuiącą klassę zbuntowało, wstrzymać należy, tak z względu teraźnieyszego stanu rzeczy, iak z względu nadziei pomyślnieyszych czasów. Stanie się to, ieśli Anglia, wyłączne targi na swoie fabrykata w Ameryce zapewnić potrafi, ieśli rząd niemaiących sposobu do życia użytecznemi przedsięwzięciami, iako to: uprawianiem i osuszaniem pusto leżących gruntów, zakładaniem kanałów, gościńców i t. d. zatrudni. Nawet zatrudnienia bezużyteczne, naprzykład, stawianie piramid i inne, odięty-

by szkodliwość próżnuiącey ludności, a tém samém przyniosłyby wielką korzyść.

Naydobroczynnieyszy środek byłby ten, gdyby bogaci swoim wyrobnikom w bliskości rękodzielni, do uprawy kawałki gruntów zostawiali. Miałoby to nawet wielki pożytek moralny. Konieczną także iest rzeczą, wesprzeć drobnych dzierżawców zniszczonych, przez namnożenie się wielkich posiadłości. Wprawdzie maiętni posiadacze ustąpićby musieli 100,000 drobnym dzierżawcóm za niską cenę, około dwóch milionów Akrów, z tych 47 milionów Akrów, które są ich własnością, a nawet w potrzebie zaliczyć pierwsze zapomogi. Lecz ta ofiara iest mała, dla uratowania całego maiątku. Nakoniec wynoszenie się z kraiu, powinno być rostropnie kierowane; zyskałaby Anglia na tém więcey konsumentów. Południowa Afryka i New-Sud-Wales, stałyby się z czasem wielkiemi prowincyami osadniczemi, niedozwoliłyby może przewagi przyszłey Ameryki, i odnowićby mogły z względu Anglii stosunek, iaki między Rzymem i Kartaginą zachodził. Bo Francya i Anglia, względnie siebie, nie są w tém położeniu. Z tey przyczyny było dla Anglii ważną rzeczą, aby dwór Portugalski w Brezylii zostawał.

W końcu przypuszcza autor przypadek woyny Anglii z stałym lądem. Przyczynę iey upatruie w wzrastaiącey wielkości Rossyi, gdyby Bosfor i Grecya Rossyiskiemu berłu podlegać miały. Bliższą zdaie mu się być walka z Ameryką, o udzielne posiadanie handlu. Lecz i w tenczas prawdziwą będzie ta zasada: ieśli narody upadaią przyczyna tego iest w nich samych.

Collection des mémoires, relatifs a l'histoire de France, depuis l'avénement de Henri IV, jusqu'a la paix de Paris, conclue en 1763 avec des notions sur chaque auteur et des observations sur chaque ouvrage. Paris, Foncoult.

(Zbiór pism, tyczących się historyi francuzkiey, od czasu wstąpienia na tron Henryka IV, aż do pokoiu Paryzkiego, zawartego w roku 1763; z dodaniem wiadomości, o każdym autorze i uwag nad każdém z tych dzieł).

Uważać można to dzieło, za osobliwość literacko-bibliograficzną, charakteryzuiącą stan francuzkiego księgarstwa i iego przedsięwzięć, wydawcą iest Peletot. Całe dzieło składać się będzie z 80 tomów, których wydanie w ciągu lat cztérech ukończone bydź ma, podzielone iest na oddziały z których dwa wyszły.

Die Constitutionen der europäischen Staaten, seit den letzten 25 Jahren 4. Th. 1817-1820. Leipzig.

(Konstytucye Państw europeyskich od ostatnich lát 25.)

Dzieło to mieści w sobie: Konstytucyę amerykanską, sześć konstytucyi francuzkich, pięć konstytucyi niderlandzkich; trzy konstytucye polskie, pierwsza 3 Maia roku 1791; druga, podpisana przez Xięcia Warszawskiego 22 Lipca 1807; trzecia nadana przez Alexandra I. dnia 27 Listopada 1815. Konstytucyę wolnego miasta Krakowa dnia 3 Maia 1815. Daley znayduią się szczególne Konstytucye państw niemieckich; następuią dwie konstytucye hiszpańskie, rozmaite kraiów włoskich i wysp jońskich. W końcu, konstytucye związku szwaycarskiego.

Naypierwsi rytownicy w Londynie: Warren, Engleheart, Finden, Fittler, Wedgwood, Worthington i inni, pracuią teraz nad dziełem narodowém, maiącém obeymować portrety angielskich poetów, rysowanych podług naylepszych oryginałów Thurstona. Znawcy obiecuią sobie wiele z tego przedsięwzięcia.

Césarz chiński rozkazał przesłaną sobie przez Gabriela Romanowicza Odę do Boga, przetłumaczyć na chińskie, a w obydwóch ięzykach na kosztowney tkance pięknie przepisaną w swoim pałacu zawiesić.

Monographie der Spinnen, *von Wilhelm Hahn. Nürnberg*, 1820. 7 *zł.*

Rodzaie arachnidów (paiąków) uważano w nowszych czasach, bardziey pod względem anatomicznym i fizyologicznym, niż wedle porządku systematycznego. Walkenaera dzieła są bez wątpienia szacowne, lecz brakuie im rycin do nauki dokładnieyszey potrzebnych, a tem potrzebnieyszych, im trudniey iest te zwierzątka żywe otrzymać. Autor opisuie wyrysowane wszystkie znaiome rodzaie arachnidów. Trzyma się porządku Walkenaera. Obok textu niemieckiego znayduie się łaciński. Dopiero pierwszy sextern wyszedł z druku.

Praktische Anleitung zur Litographie, *von Fr. Kohl. Wien*, 1820. 4 *zł.*

W krótkości obeymuie to pismo dokładnie wszystko cokolwiek się tycze wykonywania tey sztuki. Mówi o wyborze kamieni i o ich przygotowaniu, o wybiianiu i o użytku startych kamieni, nietylko podług obcych, lecz i podług własnych doświadczeń.

I quattro libri delle Elegie di Properzio, *del Michele Vismara. Milano*, 1818. 20 *zł.*

Dotychczasowe tłumaczenia włoskie Propercyusza były P. Wismarowi powodem do nowego przekładu. Do każdey Elegii używa stosownego rodzaiu wierszy. W tłumaczeniu, nie trzymał się niewolniczo słów, ale się starał wyrażać myśli, obrazy i uczucia poety.

KORRESPONDENCYA

Do Wydawców Gazety Literackiey.

Od Epoki odrodzenia się Literatury w Polsce, a razem od wzniesienia się sceny narodowey, *repertoir* Teatru naszego, zbogacanym był ciągle przekładem naylepszych dzieł tragicznych. Zdziwiona Polska uyrzała w krótkim czasie *Horacyuszów*, *Cyda*, *Cynnę*, *Alzyrę*, przełożone wytwornem piórem *Osińskiego*; wielu innych pu-ściło się iego zawodem, a lubo mniey szczęśliwszemi w przekładach swoich byli, obznaymili nas iednak z pięknościami *Rasyna*, *Alfierego*, *Woltera*, *Delawinia* i t. d. Zbywało nam ieszcze na iakiem dziele *Krebillona*, któremu Francya (pomimo *Boila* nazywaiącym go *piianym Rasynem* i niższym od *Pradona*) mieysce pomiędzy pierwszemi swoiemi Tragikami przyznała. Zapełnił ten niedostatek JP. *Bogusławski* wystawiaiąc na swóy Benefis *Radamista* i *Zenobią* przekładu nieśmiertelnego *Felińskiego*. Zasługi niespracowanego Weterana i Oyca sceny Polskiey, połączone z zamiłowaniem dzieł autora *Barbary*, licznych zgromadziły widzów.

Ze wszystkich pisarzów francuzkich zbliżył się naybardziey *Krebillon* do Tragików angielskich. Kiedy po pierwszém wystawieniu *Atreusza* zapytano go, dla czego wybrał rodzay okropny, odpowiedział: « Nie wypadało mi wybierać; *Kornel* wziął Niebo, *Rasyn* ziemię, zostało tylko piekło, rzuciłem się więc w nie na zabóy.

Tragedyą *Radamist* i *Zenobia* słusznie za arcydzieło tego Autora uważać można. Okropność i politowanie, te dwa główne cele Tragedyi, wstrząsaią na przemian duszą słuchacza. Węzeł sztuki, mimo natłoku *zewnętrznych okoliczności*, mimo rozdzielonego na pozór *interesu*, iest iasny i dobrze prawadzony; *Katastrofa* (w którey Tragicy francuzcy częstokroć mniey szczęśliwemi byli); mocna i uderzaiąca, *Sytuacye* piękne, wiersze wzniosłe i szczęśliwe. Charakter *Farazmana* iest dumny i okrutny, *Radamist* wystawia nayokropnieyszą walkę cnoty z dumą i zazdrością; *Zenobja* iest cnotliwą i czułą, *Arsam* smutną ofiarą miłości i srogości oyca. Poznanie się *Radamista* z *Zenobją* iest iedno z nayszczytnieyszych mieysc, iakie Tragedya tak starożytna iako i nowożytna posiada. Opowiadanie *Zenobii* nieszczęść iey familii, rozmowa *Farazmana* z *Radamistem* którego mniema bydź posłem Rzymskim, scena nakoniec w którey *Radamist* nachodzi *Zenobją* rozmawiaiącą z *Arsamem*, pełne są ognia i szczęśliwych wierszy. « Styl *Krebillona*, mówi *Delandine*, iest wzniosły i śmiały, dla tego czasem niepoprawny, i pociągaiący za sobą zwroty twarde i dzikie; ale te błędy grammatyczne, nikną przed wielkiemi pięknościami, charakterami dobrze u-

trzymanemi i szczytnemi wierszami, któremi Tragedye iego są napełnione. »

Krebillon tak był mocno przedmiotem *Radamista* zaięty, iż gdy pewnego razu pracował nad nim w ogrodzie królewskim, ogrodnik widząc iego konwulsyyne poruszenia, poczytał go za wariata, i dopiero go *Duverney* sławny anatomista, któremu on o swoiem postrzeżeniu doniósł, z błędu wyprowadził. *Feliński* w przekładzie swoim korzystał z rad *La Harpa* i *Woltera* skracaiąc gdzieniegdzie próżną rozwlekłość w *dyalogach*. *Wersyfikacya* iego lubo czasem niepoprawna dla słabych końcówek i źle brzmiących wyrażeń, iakoto: *wściekleć*, *chciwiec* i t. p. w wielu iednak mieyscach nosi na sobie cechę tey doskonałości która nas ciągle w *Barbarze* zachwyca. Zostawiaiąc biegleyszym odemnie znawcom dokładny rozbiór tey sztuki i ocenienie iak dalece tłumacz zbliżył się, albo podniosł Autora, nadmienię w krótkości o grze aktorów. JPan *Bogusławski* w roli *Farazmana* dał nam żywo uczuć stratę, iakąby scena w oddaleniu się tego Artysty poniosła. Gra iego pomimo przytępioney pamięci i słuchu, przypominała nam *Leara*, *Saula*, *Nadyra*, charaktery, które on z naywiększą doskonałością oddać potrafił. JP. *Szymanowski* przeiął się mocno charakterem *Radamista*. Deklamacya iego pełna, w rozmaitych poruszeniach, rozmaitey nabierała giętkości. Kogoż nie przeraziły te słowa, z nayżywszém oddane uczuciem:

Jakiż iad wrząc w mem sercu iątrzy me cierpienia,
I wszystko, aż do zgryzot, w szaleństwo zamienia.
Szukam tu... nędz mych sprawcy: krew płynąca we mnie,
Woła że to móy oyciec..... i woła daremnie.
Lecz stokroć zasłużony przezemnie gniew Boży,
Tu może bezkarności mey koniec położy.
Tu spadnie piorun dawno mey grożący głowie:
Spuśćcie go iuż przez litość, spuśćcie go Bogowie!

Scenę w którey poznaie żonę, z równém oddał uczuciem. Szkoda tylko, że to naywięcey zaymuiące mieysce w Tragedyi *Krebillona* mniey wprawnie iest przełożoném. Życzylibyśmy widzieć więcey ognia, więcey rozmaitości Deklamacyi w grze Panny *Nacewiczówney*. Ton opowiadania, który zachowała w 1szey scenie Aktu 1szego, nie przystał iuż wcale gwałtownym poruszeniom, iakie na widok *Radamista* miotać nią były powinny. Łatwo iednak może przy swoiey zdatności, zapatruiąc się nieustannie na niezrównaną grę Pani *Ledóchowskiey* zyskać to, co iey do doskonałości brakuie. JPan *Werowski* utwierdził grą swoią mniemanie, iakie publiczność, o iego talencie powzięła.

X. G.

DONIESIENIA KSIĘGARSKIE.

W księgarni niżey podpisanego dostać można następuiących dzieł świeżo z druku wyszłych:

Głębsze uważanie Mesmeryzmu, czyli część Teoryi praktyczney Magnetyzmu zwierzęcego, opartey na fizyce Mesmerowskiey czyli systemacie wzaiemnych wpływów ciał świat składaiących. z krótkiem rysem sztuki lekarskiey i iey zawodności, oraz z odpowiedzią na zarzuty przeciwko Magnetyzmowi, przez J. Baudouin de Courtenay, z wierną ryciną Mesmera magnetyzuiącego. W Warszawie w drukarni Dąbrowskiego 1821. zł. 5 gr. 15.

na lepszym papierze zł. 7.

Le nouveau Caveau pour 1821. Choix des meilleures chansons, la plupart inédites des membres du *caveau moderne* et des *Soupers de Momus*. Publié par M. Ourry. 1 vol. in-18. Paris, 1821. fl. 6.

Traité d'Arithmétique, à l'usage de la marine et de l'artillerie, par Bozout; avec des notes et des tables de logarithmes, par A. A. L. Reynaud. Neuvieme édition. 1 vol. in-8. Paris, 1821. fl. 7 gr. 15.

N. Glücksberg Księgarz i Typograf Królewskiego Uniwersytetu.

Wolno drukować 11. *Marca* 1821.

Karól Widuliński.
